

Er(r)go,

kamuflaż, spisek, nieoczywistość oczywistości, oczywistość nieoczywistości, pozorna oczywistość pozornej oczywistości, paranoja, spisek, my wiemy – nie tylko w „konspiracyjnym kinie” hollywoodzkim, i nie tylko tam „spisek stanowi naczelną dominantę narracyjną” (Artur Piskorz). Można by rzec, iż kultura globalnie, ze swymi sieciami symbolicznych i ukrytych znaczeń, jest domeną kamuflażu. Tak, ale jedynie w sensie semiotycznym. Kiedy przyjdzie zakryć lub ujawnić twarz, rzecz ma się odwrotnie: „Kodeks rycerski pomyślany był jako triumf kultury nad naturą. ... Celem kamuflażu jest skorygowanie pewnego ‘błędu’, który w całym świecie zwierzęcym natura popełniła tylko w stosunku do człowieka”. (Marek Kulisz). A więc jaki wybór: Roland lub Boewulf czy raczej Odyseusz? Czy to jednak pytanie już nie przestarzałe: czy w ogóle jest wybór w rzeczywistości przenikniętej symulakrami? Kiedy nawet okno, pozorny ekran prywatności, „staje się warunkiem kamuflażu [kiedy] właśnie wystawienie się na widok publiczny [akt okiennej ekspozycji] wznosi mury kryjówek” (Marzena Kubisz). Tytułowa postać Truman Show decyduje się uciec z wszechogarniającego kamuflażu własnego życia po to jedynie, jak można antycypować, by wejść w kamuflaż równie perfidny, ale nieporównanie bardziej skomplikowany: „w realnym świecie jest niewiele więcej prawdy niż w świecie, który dla ciebie stworzyłem”, mówi bohaterowi autor jego żywota (cyt. Bartosz Kuźniarz). Ale kamuflaż – „nieoczywiste napięcie między podobieństwem a odmiennością ... nakładanie się na siebie słabości i potencjalnej mocy” – to także sposób na „kulturowy *survival*”, nie tylko wytworów kultury, np. Biblii (Ewa Rychter), ale też społeczności i jednostek.

W tym numerze także, w przekładach, powrót do autoreprodukcyjności kultury w teoretycznym szkicu Carla Humphriasa oraz do przestrzeni (cyber-)miasta w szkicu Krzysztofa Kalitki (*kontynuacje*).

Wojciech Kalaga

Er(r)go,

camouflage, conspiracy, the inconspicuous of the conspicuous, the conspicuous of the inconspicuous, the apparent conspicuous of the apparent conspicuous, paranoia, conspiracy, we know all about it – not only in Hollywood “conspiracy cinema” does the intrigue “constitute the primary narrative function” (Artur Piskorz). We could say that culture, with its symbolic networks and hidden meanings, is the global domain of camouflage. True, but only in the semiotic sense. When it comes to the covering or uncovering of the face, things turn out quite differently: “The chivalric code was conceived as a triumph of culture over nature ... the purpose of the camouflage was to correct a certain ‘error’ which nature, in all the variety of the animal world, made with the humankind” (Marek Kulisz). What is the choice then: Roland or Beowulf, or perhaps Odysseus. Yet, is not the question itself outdated: is there a choice at all, in the reality permeated by simulacra? When even the window, an apparent screen of privacy, “becomes the condition for camouflage [when] posing on display [an act of exposure through the window] erects the walls of the hideout” (Marzena Kubisz). The protagonist of *The Truman Show* chooses to escape the overpowering camouflage of his own life only to enter – as might have been anticipated – a camouflage equally spiteful but incomparably more complex: “there’s no more truth out there than in the world I created for you” tells him the architect of his existence (quoted by Bartosz Kuźniarz). But the camouflage – “an inevident tension between similarity and difference ... a stratification of weakness and potential strength” – is also a means of “cultural survival”, not only of cultural artifacts, such as the Bible (Ewa Rychter), but also of societies and individuals.

Also in the present issue, a return to the question of the selfreproduction of culture in a theoretical text by Carl Humphries (*translations*) and to the space of the (cyber-)city in a paper by Krzysztof Kalitko (*follow-ups*).

Wojciech Kalaga